



Materiały Shaumbry
Seria Mistrzowska

Shoud 8: „Fale Świadomości”

Przekaz Adamusa dla Szkarłatnego Kręgu
za pośrednictwem Geoffreya Hoppe'a
3 kwietnia 2010
CrimsonCircle

Jestem Tym, Czym Jestem, Adamusem Suwerenem. Witajcie w uważności.
Na początku weźmy głęboki oddech.
Poproszę Lindę, aby pilnowała dzisiaj czasu. To spotkanie jednak nie potrwa długo.
(śmiej) Daj mi znać, kiedy będzie 20.00. (więcej śmiechu, ponieważ Shoud zwykle
kończy się o 17.00)

Tak więc, droga Shaumbro, rozpoczynamy kolejną sesję, kolejny, piękny miesiąc, pełen
doświadczeń.

Jak już Cauldre i Linda zdążyli powiedzieć, wchodźcie w etap doświadczania, wychodze-
nia poza całe to stare, koszmarnie przetrwanie swoich spraw i - mam nadzieję - wkracza-
cie w odczuwanie... dziś przeżyjecie jedno z takich właśnie doświadczeń.
Dokładniej rzecz ujmując, gwarantuję je wam - gwarancja albo zwrot pieniędzy!

Dlaczego nie?

Jeśli na końcu naszego wspaniałego spotkania nie będziecie zadowoleni z informacji,
które tutaj otrzymacie... jeśli nie usłyszycie czegoś bardzo ważnego, czegoś, co odmieni
wasze życie, poruszy Ziemię, a jednocześnie przyniesie wam radość i zachwyci...

LINDA: Lepiej bądź miły.

ADAMUS: ... poproście Lindę, aby zwróciła wam pieniądze. (śmiej)

LINDA: Lepiej naprawdę bądź miły.

ADAMUS: Tamtą Lindę (Lindę Hanson siedzącą w rejestracji), a nie tą (Linda Benyo).
Tu nic nie dostaniecie, bo wszystko jest tam. (więcej śmiechu)
Tak, naprawdę, gwarancja albo zwrot pieniędzy.

Pete, ile zapłaciłeś za wstęp?

PETE: \$25.

ADAMUS: \$25 za doświadczenie oświecenia, radości, śmiechu oraz złości.
\$25! (śmiej)

A ile dopłacaliście za jedzenie, Kerri?

KERRI: Nic.

ADAMUS: Nic!

Za 25 dolców macie mnie, jedzenie i gwarancję zwrotu pieniędzy, w zamian za otrzymanie czegoś bardzo transformującego i osobistego.

Odnosi się to również do wszystkich łączących się z nami za pomocą Internetu.

Ile dziś zapłaciliście, aby tu być?

Nic?

(śmiej, kiedy Adamus zagląda głęboko w obiektyw kamery)

Nic?

Łączycie się z tą niezwykłą Shaumbrą - tak, macie przy sobie swoje jedzenie, ale... nic nie zapłaciliście.

Nie daliście nawet błogosławieństwa?

Nie wysłaliście nawet podziękowania dla całej tej cudownej ekipy?

Nie rzuciliście groszem, aby tu być?

Od dziś zaczniemy to zmieniać.

Jeśli chcecie tu być, musicie coś dać.

Mówiłem o tym kilka miesięcy temu - chociaż błogosławieństwo. Jedno, małe błogosławieństwo albo nawet lepiej - napiszcie maila. Nie do Cauldre'a i Lindy - oni otrzymują wystarczającą ilość poczty - ale do obsługi Karmazynowego Kręgu, do nauczycieli i do wszystkich wspaniałych tłumaczy oraz interpretatorów, a także do ludzi, dzięki którym w ogóle macie tę stronę internetową. Napiszcie do nich list. Wyślijcie maila. Piszcie na... jaki adres?

LINDA: crimsoncircle.com.

ADAMUS: Ech, coś@crimsoncircle.com.

Może będziecie chcieli napisać, aby dostać jakieś jedno ujęcie z kamery. Piszcie wtedy na...

LINDA: Michelle, jaki jest adres?

MICHELLE: info@crimsoncircle.com.

ADAMUS: info@crimsoncircle.com.

Uwaga do wszystkich, którzy nas dziś słuchają - tak będzie wyglądać wasza wymiana i dzięki temu adresowi macie gwarancję zwrotu pieniędzy. Jeśli wam się nie spodoba to, co dzisiaj usłyszycie, odeślemy wam waszego maila. (mnóstwo śmiechu)
Będzie tak, jak z Nową Energią. Dajemy gwarancję na wasze oświecenie.

LINDA: Jesteś niemożliwy!

ADAMUS: Dlatego naprawdę wysyłajcie te maile...

LINDA: Jak Geoff znosi to, co teraz mówisz?

ADAMUS: ...oh, właściwie to go tu nie ma. Śpi. Popadł w letarg. (śmiej)

Przejąłem dowodzenie. (Adamus śmieje się) Och, wróćmy do tego, co będziemy dziś robić!

Tak więc, droga Shaumbro, bierzemy się za wspólną pracę. Jest ona dobrą zabawą, czasem bywa jednak żmudna, a nawet pełna wyzwania i wiem, że niektórych z was trochę wkurzam - bardzo się staram. Staram się, ponieważ porusza to wasze energie.

Grupie, która jest tu dziś obecna, należą się ogromne podziękowania. Wielu z nich przyjechało z daleka, aby usiąść na tej sali, dorzucić trochę swojej energii, pomóc stworzyć tę niezwykłą, bezpieczną przestrzeń, abyście wy (patrzy w kamerę) również mogli w tym spotkaniu uczestniczyć.

Nie ważne więc, czy oglądacie to na żywo lub później czy nawet czytacie - mówię do was wszystkich. Napiszcie swoje podziękowanie, pošlijcie błogosławieństwo, ponieważ dzięki temu możemy się dalej rozwijać i poszerzać wszystko, co razem robimy. To nie jest grupa dla maruderów czy pasażerów na gapę. Prawdziwie wchodzimy teraz w Nową Energię, co zresztą zobaczycie w naszym dzisiejszym doświadczeniu.

Weźmy więc głęboki oddech... (pauza)

...na początku naszej podróży - podróży, która zaczyna się w momencie TERAZ i rozszerza się na dalsze plany.

Będzie to podróż w głębsze poziomy uważności i świadomości, podróż do... muszę na moment przerwać.

Niektórzy z was są teraz kompletnie zaskoczeni. Niekoniecznie ci obecni tu... wy już przez to przeszliście (śmiech), przynajmniej w większości przypadków. Wciąż jednak są osoby, które czują się zszokowane.

„Czy to spotkanie duchowe?!”

Ależ, nie. (Adamus chichocze)

Przykro mi, nie. Idźcie pooglądać inną część tej strony internetowej.

To jest Shoud poświęcony świadomości i uważności.

Niektórzy są zaskoczeni, że do tej pory organizowaliśmy swego rodzaju uświęcone spotkania i byliśmy nieco rubaszni.

Pamiętacie, jak to było w Mistycznej Szkole setki lat temu?

Walczyliśmy, ciągnęliśmy się za włosy i krzyczeliśmy w wolnych chwilach grając piękną muzykę i...

LINDA: Ktoś właśnie wyszedł z sali. Mam nadzieję, że jesteś z siebie dumny. (śmiech)

ADAMUS: Pomiędzy ciągnięciem się za włosy, a... graliśmy też muzykę.

Ćwiczyliśmy oddychanie, dużo oddychania, ale stawaliśmy się także coraz bardziej rzeczywisti, o czym pewnie teraz już wiecie. Duchowość czy świadomość bez rzeczywistości jest bardzo, bardzo fałszywa.

Tak więc tutaj również staniemy się bardzo prawdziwi - ok? - w każdym tego słowa znaczeniu. Pozwolimy sobie na pełną ekspresję i nic nas nie będzie obchodzić, co inni na to powiedzą.

Tak, tak! Absolutnie! (brawa publiczności) Witamy ponownie!

Tak, tak. (śmiech publiczności, kiedy kobieta wraca do sali)

Czyjego głosu słuchacie?

Postanowiłem, że dzisiaj zrobimy „pytania i odpowiedzi.”

LINDA: Co?!

ADAMUS: Przez jakiś czas tego nie robiliśmy, więc... (ktoś bije brawo)
Będziesz oklaskiwać samotnie, ponieważ dziś to ja zadaję pytania (śmiech),
wy natomiast spróbujecie na nie odpowiedzieć, a wtedy powiem wam, na ile trafiliście.

LINDA: Och, to już znamy!

ADAMUS: Tak, ale to będą adamusowe pytania i odpowiedzi.

Na początek zapytam: Jak wygląda na dworze? Niech zerknę.
Piękny... piękny dzień. (śmiech, kiedy Adamus wychodzi na chwilę z sali)

LINDA: Bez butów... no ładnie.

ADAMUS: Piękny dzień.
Pierwsze pytanie do przemyślenia brzmi: czyjego głosu słuchacie?
Czyjego głosu?

SHAUMBRA: Swojego.

ADAMUS: Swojego - brzmi dobrze. Ok.
Tibor, czyjego głosu słuchasz?

TIBOR: Twojego.

ADAMUS: Ach! Należy się nagroda... Adamusowa Nagroda.
Mamy już oficjalne podarunki.
Brak odpowiedzi jest złą odpowiedzią, ale niektórzy zasługują na zachętę.
(Linda podaje Tiborowi zawiniątko)
Bardzo proszę. Mógłbyś od razu rozpakować, aby wszyscy mogli zobaczyć?

LINDA: Pobłogosławisz to, czy jak? A może go pocałujesz?

TYVER: Och, na pewno.

ADAMUS: Ach, chwila niepewności. I oto jest - Adamusowa Nagroda.

LINDA: To as pik.

ADAMUS: Tak. Linda pokaże go do kamery. (Linda pokazuje przypinkę z asem)

ADAMUS: Joyce, czyjego głosu słuchasz?

JOYCE: Twojego.

ADAMUS: Mojego? Ta odpowiedź już była, ale jest poprawna.
I dalej, Kerri, tak na co dzień, czyjego głosu słuchasz?

KERRI: Niestety zbyt wielu różnych głosów.

ADAMUS: Zbyt wielu! Kolejna Adamusowa Nagroda.

LINDA: Mam tylko... pamiętajcie, że jest ograniczona liczba podarunków.

ADAMUS: Ach, mamy jeszcze sporo jedzenia do rozdania, jeśli będzie taka potrzeba.

Dziękuję.

Kto następny?

Siglinde, czyjego głosu słuchasz?

SIGLINDE: Głosu Ducha.

ADAMUS: Ducha? A czyjego? Poczekaj, zaraz do ciebie podejść. Poprosimy o mikrofon.

Ok, Siglinde powiedziała, że słucha głosu ducha. W porządku, ale czym jest Duch?

SIGLINDE: Nami wszystkimi.

ADAMUS: Wszystkimi. W takim razie, słuchasz wszystkich.

SIGLINDE: Mniej więcej.

ADAMUS: Mniej więcej. To całkiem dobra odpowiedź.

Ponieważ Linda będzie dzisiaj oszczędna w rozdawaniu Adamusowych Nagród, zajrzemy do kieszeni Cauldre'a, w której jest... (mnóstwo śmiechu, kiedy Adamus przerzuca zwitek banknotów)... to była odpowiedź warta \$5.

(śmiech i brawa, kiedy Adamus podaje kobiecie banknot)

Och, Cauldre, możesz to wszystko później wydać, tylko nie mów nic księgowym.

Czyjego głosu słuchasz? Poproszę o mikrofon.

LINDA: Wszystko jest nagrane, nie musisz się martwić o księgowych.

ADAMUS: Czyjego głosu... (Adamus chrząka) Gdzie mikrofon?

LINDA: Och! Jestem taka zagubiona.

ADAMUS: Czyjego głosu słuchasz?

MARY SUE: Swojego, ale teraz pewnie zniszczysz moją iluzję.

ADAMUS: Nie, nie, nie, nie, nie, nie.

MARY SUE: Ok.

ADAMUS: Nie niszcę iluzji, tylko się ją zwątpienie. (śmiech)

Edith... Edith, czyjego głosu słuchasz?

EDITH: Mojego własnego, boskiego.

ADAMUS: A gdzie go znalazłaś?

EDITH: W swoim wnętrzu.

ADAMUS: Gdybym więc był chirurgiem, mógłbym cię otworzyć i znaleźć...

EDITH: Nie...

ADAMUS: Och.

EDITH: ...nie, nie, mądralo. (śmiej)

ADAMUS: Tak więc słuchasz swojego wewnętrznego, boskiego głosu.
Jak się do niego dostrajasz?

EDITH: Muszę pozostawać w ciszy.

ADAMUS: I wtedy słyszysz ten głos?

EDITH: Jeśli mam szczęście, to tak.

ADAMUS: A jak często masz to szczęście - do słuchania głosów? (śmiej)

EDITH: Ech, cóż...

ADAMUS: Odpowiem za ciebie - prawie nigdy.
Raz od święta i to nawet byłoby zbyt często - mam nadzieję, że nie masz mi za złe,
że to powiedziałem. Trafiaś, ale ja zrobiłem to celniej - słyszysz go bardzo, bardzo rzadko.

Sue, czyjego głosu słuchasz?

SUE: Cóż, tego aspektu, którzy w danym momencie najgłośniejszy krzyczy. (śmiej)

ADAMUS: Najgłośniejszego aspektu!
To dopiero brzmi naprawdę obłądnie, ale daj jej Nagrodę, (śmiej) ponieważ miała rację!
Miała absolutną rację.

Ok, a ty, czyjego głosu słuchasz?

SHAUMBRA (mężczyzna): Zbyt wielu.

ADAMUS: Zbyt wielu! To dobra odpowiedź. Dość podobnie, jak z aspektami.

SHAUMBRA (mężczyzna): I czasem słucham też serca, a dokładniej tego, co w nim
w danym momencie gra.

ADAMUS: Mogę też posłuchać twojego serca?
(śmiej, kiedy Adamus przytyka ucho do klatki piersiowej mężczyzny)
Jedyne, co stąd dobiega, to puk-puk, puk-puk, ale to dobry głos.

(Do Lindy) Teraz na drugą stronę sali.

LINDA: Och, już biegnę.

ADAMUS: Tak.

LINDA: Och, pozwól mi dla ciebie biegać!

ADAMUS: Później będziesz pisać na tablicy.

LINDA: Świetnie!

ADAMUS: Nie mamy zbyt wiele czasu, więc musisz się trochę pospieszyć z tym bieganiem.

LINDA: Pozwól mi być twoim niewolnikiem!

ADAMUS: Joep, czyjego słuchasz głosu?

JOEP: Słucham wielu głosów.

ADAMUS: Zgadza się.

JOEP: Tak.

ADAMUS: Dobra odpowiedź.

Myślę, że zasługuje na Adamusową Nagrodę.

Tak, dziękuję. Ok.

Ostatnia już osoba... Vince, czyjego słuchasz głosu?

VINCE: Tego wiecznie trajkoczącego elementu mojego umysłu.

ADAMUS: Dokładnie. Ok, to już zostało powiedziane, więc nie możesz otrzymać Nagrody. Zostaniesz niestety pominięty, ale odpowiedź była poprawna.

Tak więc, droga Shaumbro, bardzo ważne jest teraz, czyjego słuchacie głosu.

Do czego dochodzi najczęściej...

Gotowa przy tablicy? ...Bardzo proszę.

LINDA: Och, już biegnę.

ADAMUS: Tytuł - ech, może lepiej na nowej kartce.

LINDA: Och, oczywiście.

ADAMUS: Tytuł „Głosy”.

LINDA: Który kolor pisaka wolisz?

ADAMUS: Ty wybieraj. Ech, nakłonić człowieka, aby dokonał wyboru... (śmiech)

LINDA: Nie mam z tym problemu.

ADAMUS: „Głosy” - to głównie aspekty. Aspekty, jak wiecie, są tylko aspektami.

LINDA: Jedno „S” czy dwa?

ADAMUS: A - s - p - e - k - t... a - s - p - e... tak.

Najczęściej słuchacie więc głosów swoich aspektów.

Są to elementy waszej psyche lub waszego „ja”.

Mogą pochodzić z minionego lub obecnego wcielenia, mogą również być częściami was, o których nawet nie wiecie, że istnieją - ale wciąż są wami, a każda z nich ma swój program.

Ich ostatecznym celem jest powrócić do jedności, ale musi zaistnieć wiele warunków, aby to się stało, dlatego aspekty te działają według swoich ograniczonych potrzeb i nieustannie gadają.

I teraz, w pewien sposób, niekoniecznie rozróznicie ich głosy, ponieważ przejawiają się one przez wasz umysł i dzięki temu brzmią tak samo. W każdym jednak momencie, mogą mówić nawet setki aspektów... i mówią - gadają cały czas, bo nie mają nic innego do roboty. Nie mają pracy, nie śpią, nie mają dzieci - w przeciwieństwie do was. To miało być zabawne.

Przez 24 godziny na dobę, 7 dni w tygodniu nieustannie trajkoczą i manipulują wami. W końcu kiedyś wrócą do jedności, ale teraz grają w tą grę i gadają.

Wielokrotnie przepychają się między sobą, próbując przebić się przez ogromny hałas w waszej psyche, przez co zaczynają coraz bardziej krzyczeć.

Co wtedy robicie?

To nie jest podchwytliwe pytanie.

Larry?

LARRY: Wariujemy.

ADAMUS: Larry wariuje. Tak. A co wtedy?

Słyszysz wszystkie te głosy, dostajesz szału i co się wtedy dzieje?

LARRY: Robi się cicho.

ADAMUS: Nie, wcale nie. Nie dostaniesz Adamusowej Nagrody.

LARRY: O cholera!

ADAMUS: Prawie - jesteś na dobrej drodze do nagrody - ale nie tym razem.

Kiedy zaczynasz wariować - nie mówię tu o innych - ty po prostu rozpraszasz się.

Znajdujesz wiele wymówek - nie chcę się ciebie czepiać, ale i tak to robię - masz wiele wymówek, aby te głosy uciszyć.

Niektórzy z was mogą czasem pić, inni mogą dziwnie się zachowywać, ponieważ, kiedy zaczynacie odgrywać role w różnych grach, nagle wasz głos staje się o wiele bardziej znaczący, niż głos waszego aspektu.

Na waszym podwórku macie jednak niezły cyrk, prawdziwe szaleństwo.

Głosy płyną z każdego jego kąta.

Tak naprawdę wszyscy próbujecie jakoś je zablokować, ale nie możecie tego zrobić.

Och, droga Shaumbro, niewielu z was osiągnęło w medytacji ten moment ciszy.

Bez urazy, ale nie jesteście zbyt biegli w te klocki - za to jesteście Shaumbra, więc... wielu z was tego próbowało i wielu mocowało się z blokowaniem głosów.

Zaczęliście całkiem sprawnie zamykać się na wszystko. Hałas wciąż istnieje, ale udajecie, że go tam nie ma. On jednak wciąż jest wokół was.

Oprócz aspektów są jeszcze inne głosy. Skąd pochodzą?

SHAUMBRA: Są jak taśmy z nagraniem rodziców.

ADAMUS: Taśmy z nagraniem rodziców. Wspaniale. Za to będzie Nagroda i dolar.
(śmiej)

Poprozę Cauldre'a, aby następnym razem zabrał trochę więcej gotówki. (więcej śmiechu)

LINDA: Co to było?

ADAMUS: Będziesz tu przychodzić co miesiąc.

LINDA: Jaka była odpowiedź?

ADAMUS: Taśmy z nagraniem rodziców.

LINDA: Ach tak.

ADAMUS: A dokładniej to, czego cię nauczyli.

LINDA: Acha.

ADAMUS: Te taśmy w kółko odtwarzają się w waszych głowach. Trzymacie je na tzw. wewnętrznym twardym dysku, potocznie zwanym mózgiem. Mózg, jak pamiętacie, jest urządzeniem służącym do zapamiętywania. Przechowuje wspomnienia i wyszukuje je. Myślicie o tym, co chcecie zrobić i nagle ruszają taśmy z rodzicami. Kiedy wychowujecie swoje dzieci - to samo. Odtwarzane są nieustannie.

Co jeszcze? Jakie inne głosy?

SHAUMBRA:
Kościelne i nauczycieli.

ADAMUS: Taśmy kościelne
i nauczycielskie.
Kościół i nauczyciel.

LINDA:
Kościół i nauczyciel. (zapisuje)

ADAMUS:
Nazwijmy to - „taśmy nauczycieli
i kaznodziejów”.



Te też kręcą się w kółko: „Skazałeś siebie na wieczne piekło.”
Wieczność to całkiem długi czas.

Dla odmiany mamy też nauczyciela, który ciągle wam mówi, że musicie bardziej się przykładać, lepiej się uczyć.

Taka nauka nie zaprowadzi was do... wiecie, jak najlepiej to zrobić?

Położyć książkę na podłodze i na niej usiąść, a później oddychać.

Oddychać, a co za tym idzie, przyjmować informacje. (śmiej)

Nie poprzez umysł, ale przez ciało energetyczne. Będziecie chłonać wiedzę i sięgniecie do sedna.

Jeśli godzinę później dadzą wam do napisania test, czy będziecie potrafili podać odpowiedzi poprzez umysł? Nie, ale będziecie mieć esencję tej wiedzy.

Jakich jeszcze taśm słuchacie?

KATHLEEN: Z przekonaniami.

ADAMUS: Czyimi?

SHAUMBRA: Naszymi? Może naszych aspektów?

ADAMUS: Tak, o aspektach już mówiliśmy.

SHAUMBRA: Masowej świadomości.

ADAMUS: Masowej świadomości - na to czekałem. Ile chcesz?

SHAUMBRA (kobieta): Obojętnie.

ADAMUS: Pensa, dolara czy pocałunek? (więcej śmiechu)

SHAUMBRA (kobieta): Wezmę pocałunek.
(mnóstwo śmiechu i oklaski, kiedy Adamus całuje kobietę)

ADAMUS: Kocham tą robotę! (więcej śmiechu)
Wracając do Kathleen - tak... co wymieniłaś?

KATHLEEN: Przekonania.

ADAMUS: Przekonania, tak, ale to bardzo zawiła, pokręcona sieć, ponieważ... skąd one pochodzą?

KATHLEEN: Właściwie zewsząd.

ADAMUS: Z każdej strony - od waszych aspektów, od masowej świadomości, od kaznodziejów, nauczycieli i z innych królestw. Te inne królestwa zawierają ogromną ilość najróżniejszych przekonań i gier. Przekonania pochodzą też od istot, które są wszędzie dookoła - nie od was, ale wiecie, o kim mówię - o tych, z którymi pracujecie - wrócimy do tego na naszym kolejnym warsztacie.

Och, Cauldre zwraca mi uwagę, że mówię zbyt szybko, ale wiecie, to dla mnie wielka ulga, ponieważ podczas naszej ostatniej podróży do Azji, musiałem mówić tak wolno, że aż dostałem zaparcia. (śmiech) Może nie tyle ja, co Cauldre. Jednak...

LINDA: Jak ci to pomogło w czytaniu książki?

ADAMUS: ZWI (śmiech) (Zbyt Wiele Informacji)



LINDA: Jak ci to pomogło w czytaniu książki?

ADAMUS: Tak więc pojawiają się wokół was pewne istoty i wpływają na tych, którzy nie pozostają w równowadze.

Proszę, nie biegnijcie teraz do domu, aby ukryć się w łóżku pod kołdrą, zastanawiając się, jakie byty próbują wam w tym momencie towarzyszyć, ponieważ dobrze wiecie, że kiedy się pojawiają, co robicie?

SHAUMBRA_1: Sprawiamy im porządne lanie.

SHAUMBRA_2: Uciekamy.

ADAMUS: Lejemy i uciekamy? Nie, nie, nie.

Dokonujecie wtedy świadomego wyboru:

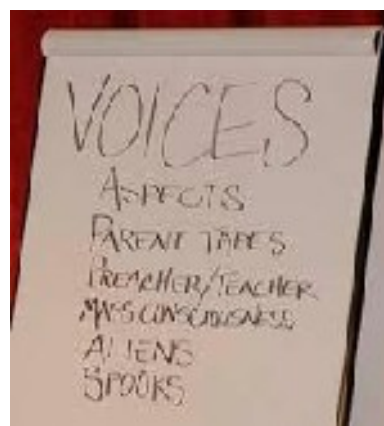
„Wynosić się z mojego życia.”

Postawcie sprawę jasno, zamiast zachowywać się jak mięczak. Nie próbujcie wchodzić z nimi w dyskusje.

Bądźcie zdecydowani.

„Wynocha z mojego życia, natychmiast.”

Nie jesteście na nich skazani, a jeśli sądzicie, że jest inaczej, potrzeba wam czegoś, o czym będziemy rozmawiać w czerwcu - terapii.



Macie więc te wszystkie gadające głosy i kiedy zatrzymacie się na chwilę, bo życie stanie się dla was bardzo szalone, przytłaczające, a nawet załamujące i powiecie: „Proszę, potrzebuję pomocy z zewnątrz!”, dalej będziecie słyszeć wiele głosów i całej tej gadaniny. Co wtedy robicie?

SHAUMBRA: Oddychamy.

LINDA: Idziemy na zakupy.

ADAMUS: Powinniście oddychać, ale... idziecie na zakupy lub wycofujecie się.

Wycofujecie się i ograniczacie, ponieważ nie chcecie już dłużej słuchać tego hałasu.

Tak nawiasem mówiąc, nie chcę się tu nikogo czepiać, ale próbuję pomóc wam zrozumieć, co robicie, ponieważ później, to wy będziecie pomagali innym w ten sam sposób.

Prawdziwy głos

Prawdziwy głos pochodzi z pełni waszej świadomości. Jest wszechogarniający, ale nie płynie tylko z boskości.

Jak już powiedzieliśmy na naszym ostatnim spotkaniu, na swój sposób oddzieliliście tę boskość, zamknęliście ją w jakiejś duchowej szafie i zapomnieliście, gdzie ta szafa się znajduje. Nie chcę więc mówić, że Pełnia Świadomości jest tylko boskością. Jest też człowiekiem, jest również mentalne. Składa się także z waszych przyszłych potencjałów, wczorajszych potencjałów oraz tych, które nigdy nie zostały wykorzystane lub nawet zauważone.

Wiecie, jak już mówiliśmy wcześniej, w przeszłości teoretycznie miały miejsce pewne wydarzenia, ale to bardzo fałszywe podejście, ponieważ, podczas gdy mieliście doświadczenie, powiedzmy... chciałem powiedzieć wypadku samochodowego, ale to mogłoby obudzić coś w waszych umysłach i możliwe, że niektórzy mieliby takie jeszcze dziś.

Nie mówmy o tym. Powiedzmy raczej, że byliście bardzo chorzy. Och, teraz myślicie, że wieczorem zachorujecie. (śmiech)

Mimo tego powiedzmy, że byliście chorzy i teraz jesteście przekonani, iż był kiedyś taki okres w waszym życiu, gdy zachorowaliście i prawie umarliście. Uznajecie go teraz za zdarzenie, które miało miejsce. To trochę tak, jakby ktoś napisał o tym w gazecie i jakby wszystko miało pasować do tego artykułu. Jaka wiadomość, taka historia - ale nie do końca.

Był to tylko jeden z wielu potencjałów, bardzo żywych, bardzo rzeczywistych potencjałów. Postanowiliście go zmanifestować w tej rzeczywistości, istniało jednak jeszcze wiele innych, które urzeczywistnialiście na różnych, odmiennych planach i energie te przejawiały się w formie niefizycznej.

Mieliście bardzo dużo potencjałów, których użycie rozważaliście - zastanawialiście się nad nimi na jakimś poziomie - jednak nigdy z nich nie skorzystaliście. Tak wygląda wasza prawdziwa historia - tworzą ją wasze potencjały - a nie to, co myślicie, że się wydarzyło.

Jednak... już w tym momencie dostaliście to, za co zapłaciliście. Nie martw się (do Lindy), myślę, że nie będzie dużo roszczeń o zwrot pieniędzy. A wy, łączący się z nami przez Internet (Adamus spogląda w kamerę), zaczynacie pisać listy z podziękowaniami dla całej ekipy.

Tak więc prawdziwy głos, który teraz dopiero zaczyna się z tego wszystkiego wyłaniać, i który naprawdę odczuwacie, pochodzi z pełni waszej świadomości - z Jam Jest danego momentu. To, co było wczoraj, nie ma znaczenia, podobnie, jak poprzednie wcielenie.

Potencjały przyszłości mogą być rozważane tylko w chwili obecnej. Nie wybiegacie w przyszłość, nie idziecie do nich, aby się nad nimi pozastanawiać. Wiele rzeczy lub potencjałów przejawia się wam w najbliższych miesiącach, Elizabeth - bardzo pięknych potencjałów. I teraz, nie wyruszacie w przyszłość, aby im się przyjrzeć, tylko robicie to w chwili obecnej. Musicie jednak być w stanie zaufać temu głosowi - głosowi Pełni Świadomości. Tak często wracacie do przeszłości, lub odwrotnie, wybiegacie w przyszłość, ponieważ nie potraficie sobie zaufać w momencie TERAZ. Jest to doprawdy niezwykle.

Z tego powodu, od dzisiaj zaczniemy budować to zaufanie.
Musicie jednak zrozumieć, skąd pochodzą wszystkie pozostałe głosy - z masowej świadomości, od kosmitów, a także innych, niefizycznych istot.

LINDA: Od Kosmitów?

ADAMUS: Jasne, że tak - każdy od czasu do czasu potrzebuje takiego kosmity - pochodzą też od duchów, straszyleł. Straszyleła - uwielbiam to określenie.
Są wszędzie dookoła, a zabawne jest to, że mogłyby nawet teraz być na tej sali, ale nie ma ich tu dziś. Straszyleła, to tak naprawdę duchy, zmarli, którzy błąkają się po Ziemi, ci, którzy nie przeszli na drugą stronę.

LINDA: Do której kategorii siebie zaliczysz? (śmiech)

ADAMUS: Ech... Do Wielkich Wzniesionych Mistrzów.

LINDA: Och! Jak mogłabym to pominąć? Och! Nowa kategoria. Och!

ADAMUS: Tak i dopisz jeszcze do głosów „Adamus”.

LINDA: Och, Wielcy Wzniesieni Mistrzowie.

SHAUMBRA:
I dodaj „Jestem, który Jestem.”

ADAMUS: Zgadza się.

SHAUMBRA: Dziękuję.

ADAMUS: Tak.
Zaczynamy być teraz uważni i będziemy wsłuchiwać się w głos Pełni Świadomości. On nie używa żadnego języka, wszyscy dobrze o tym wiemy.
Rozmawialiśmy już o zaprzestaniu określania rzeczy i korzystania ze słów. Głos, to właściwie chybiona nazwa, ale jest najbliższy temu, o czym tu mówimy - jest to po prostu przecucie, świadomość w danym momencie.



Nie będziecie więcej słyszeć dźwięków ani słów w waszych głowach. Być może zaczniecie odczuwać coś w waszych sercach, czy jak to mówicie, w kościach, jednak poczujecie... opiszę to słowami Cauldre'a, jego określeniem na to, co się dzieje, kiedy dochodzi do połączenia między nami - nie przepadam za słowem „kanał” - kiedy Cauldre otwiera się na mnie. Pojawia się wtedy złocista, miodowa, ciepła, słodka energia, która przez niego przepływa i powoduje dreszcze od czubka głowy, aż po stopy.
Tym właśnie jest ten głos - to pewność, że jesteście tu obecni - to właśnie czujecie, tego stajecie się świadomi, to słyszycie... z braku odpowiedniejszych słów.

Głos ten może, ale nie musi mieć atrybutów waszego człowieczeństwa. Częściowo nim jest, więc możecie dostrzec pewne cechy, ale w zasadzie stanowi on Jedność. Wymaga bezgranicznego zaufania - zaufania samemu sobie - ponieważ, kiedy zaczynacie go słuchać, wszystkie inne głosy również się pojawiają.

Dlaczego?

Głównie dlatego, że ich bezczynność dobiegła końca. W momencie, gdy nastał dla was moment ciszy, pojawiła się dla nich okazja, aby zacząć realizować swoje zadania, walczyć o swoją pozycję i ściągać waszą uwagę do każdego braku harmonii.

Dlatego też kiedy nagle zaczynają zalewać was inne głosy, musicie sobie przypomnieć, że jesteście przecież Jam Jest, a nie... mogę przekląć?

LINDA: Och, proszę, nie.

ADAMUS: Ok. Nie, och, jesteście...

LINDA: Tylko nic na „p”. Nie używaj słowa na „p”.

ADAMUS: Och, nigdy, naprawdę.

LINDA: To obraża zbyt wielu ludzi.

ADAMUS: Nie... och, użyję czegoś ładniejszego: Nie ma fałszu w Jam Jest.

LINDA: Daj spokój, mogłeś użyć tego określenia.

ADAMUS: Którego?

SHAUMBRA: Dupa.

ADAMUS: Nie, ono składa się tak naprawdę z dwóch słów.

LINDA: Z dwóch?

ADAMUS: Tak, jeśli za nim dodasz jeszcze korki.

LINDA: Acha!! Och, dupa w korach.

ADAMUS: Tak, tak. Widzicie? Ona to powiedziała, a nie ja. (śmiech)
Nigdy nie użyłbym takiego języka zwracając się do jakiejś grupy.

LINDA: Jestem do usług! (śmiech)

ADAMUS: Wiecie jednak, że czasem, kiedy mówicie „Jestem, który Jestem” - ach, robiliśmy to z różnymi grupami Shaumbry na całym świecie.
Mówili... albo nawet zrobimy to tutaj. Ok.
Za chwilę poproszę, abyście powiedzieli „Jestem, który Jestem”.

Na trzy: raz, dwa trzy:

PUBLICZNOŚĆ: „Jestem, który Jestem”.

SHAUMBRA: Alleluja.

ADAMUS: (chichocze) To nie jest spotkanie wielkanocne! (śmiech) Chociaż może jest.

Wyszło to lepiej, niż przewidywałem. Spróbujmy jeszcze raz, może tym razem z większym przekonaniem, z większą determinacją - wyrażcie w tym więcej siebie. Zróbmy to dla publiczności, która nie zapłaciła, a łączy się z nami przez Internet.

Na trzy: raz, dwa, trzy:

ADAMUS I PUBLICZNOŚĆ: „Jestem, który Jestem”.

ADAMUS: Bardzo dobrze.

Wciąż zastanawiacie się, czy możecie w to w ogóle uwierzyć, ale rzeczywiście, powoli zaczynacie. Świetnie.

Słuchając tego prawdziwego głosu „Jestem, który Jestem. Jestem, który Jestem”, przypominacie sobie, kim naprawdę jesteście. Właśnie wtedy wszystkie te inne głosy zaczynają się nieco uciszać. Niekoniecznie od razu odchodzą, bo wciąż je blokujecie, ale teraz zaczynają słuchać. Słuchają i pytają: „Co to było?

Co Marc takiego powiedział? Czy słyszeliśmy „Jestem, który Jestem?””

Jeszcze tego nie kupują, ale część z nich, ich wewnętrzne światło, ciągnie ku temu.

Zatrzymują się więc na chwilę i słuchają, jak mówicie...

(Adamus pochyla się w stronę Marc'a)

PUBLICZNOŚĆ: „Jestem, który Jestem”.

ADAMUS: Chciałem, aby Marc to powiedział, ale w porządku. (śmiech) I tak...

MARC: Jak widzisz, mam wiele głosów (mnóstwo śmiechu ze strony publiczności i Adamusa)

ADAMUS: Należy mu się nagroda za spryt.

LINDA: Chcesz mu ją wręczyć?

ADAMUS: Nie, nie. Ty to zrobisz. Jesteś oficjalnym rozdającym.

LINDA: Bardzo mnie to cieszy.

ADAMUS; Tak więc, za spryt.

LINDA: Jak zawsze do usług.

ADAMUS: A teraz wszystkie te głosy na moment zamilkną i powie tylko Marc...

MARC: Jestem, który Jestem.

ADAMUS: Zgadza się.

Kiedy to mówisz, inne głosy na moment uciszają się. Są gotowe do ponownej gadaniny w każdej dowolnej chwili, ale teraz milkną. Dopiero w tak powstałej świętej i bezpiecznej przestrzeni, zaczynacie słyszeć swój prawdziwy głos, swoją Pełnię Świadomości.

Spróbujmy tego teraz.

Znajdujecie się w bezpiecznej przestrzeni - boże, przynajmniej mam taką nadzieję. Za nami 10 lat spotkań w tym miejscu i obyło się bez jakichś większych wypadków.

Tak więc jest to bezpieczna przestrzeń.

Znacie wszystkie te głosy, które od czasu do czasu was nachodzą, ale teraz zaczynacie wyraźnie odczuwać Obecność Jam Jest.

Nikt inny już nie rządzi na waszym podwórku - to wy zaczynacie rządzić.

Wracacie do jedności, do Jestem, który Jestem.

Posłuchamy teraz trochę muzyki w tle, aby wasz umysł był czymś zajęty i poproszę was, żebyście śmiało otworzyli się na waszą świadomość. Nie słuchajcie uszami, tylko Pełnią Świadomości, całą waszą istotą. Posłuchajcie siebie, poczujcie i zapoznajcie się ze sobą.

Poprosimy naszego przyjaciela, John'a, aby włączył piękną muzykę - wielowymiarowy i bardzo otwierający utwór.

Weźcie głęboki oddech...

[„Powrót do Lemurii” (ang. Lemurian Homecoming) Andersa Holte - wszyscy słuchają utworu przez następne 5 minut]

[Adamus stoi w ciszy przez kolejną minutę]

ADAMUS: Weźcie głęboki oddech... rozluźnijcie się.

Rozluźnijcie się.

Wow. Jestem pod wielkim wrażeniem obecnej tu grupy.

Kompozycja muzyczna czy tony zawarte w tym utworze, to dzieło Andersa Holte z Niemiec. Wielu z was dobrze zna tę muzykę. Nie były to jednak dźwięki, podobne głosowi, którego słuchacie, tylko zwyczajne rozproszenie.

LINDA: Tylko tam teraz nie idź. (śmiech, kiedy Adamus wchodzi do męskiej toalety)

ADAMUS: Tak naprawdę, mieliście skupić swój umysł na muzyce, aby móc się zrelaksować...

LINDA: Nie rób tego!

ADAMUS: ...i dzięki temu wejść w ten stan ciszy. (odgłos spuszczonej wody) I... ach... (mnóstwo śmiechu)

LINDA: Wstydz się!

ADAMUS: Tak więc, kiedy grała muzyka, byliście w stanie odpuścić każdą rzecz, zrelaksować się, a gdy wszystko ustało...

LINDA: Zapiąłś spodnie?

ADAMUS: Kiedy wszystkie te głosy uspokoiły się, kiedy wszystko zamilkło, zatrzymała się też muzyka i nastąpiła cisza. Mieliście minutę naprawdę realnej ciszy.

Zauważyliście, że niekoniecznie słyszeliście jakiś wielki głos.

Po prostu dobrze się z tym czuliście - to była Pełnia Świadomości.

Zero zamieszania, zero wątpliwości czy robicie wszystko tak, jak trzeba.

Widzicie, pomyśleliście, że skończyliśmy i zrelaksowaliście się, ponieważ nie przypo-

minało to już odrabiania zadań domowych. Teraz czekaliście tylko na mnie, aż zacznę mówić. To był ten moment, ten krótki moment, kiedy odezwał się wasz prawdziwy głos.

Nie mówi wam on, co macie robić. Bardzo proszę, nie oczekujcie, że powie wam, który samochód macie kupić, gdzie macie wyjechać na wakacje itp.

To wszystko pochodzi po prostu z przeszłości, z czasów, kiedy potrzebowaliście kogoś lub czegoś, co powiedziało wam, jak macie postępować.

Ten głos nie musi i nie chce tego robić. Chce tylko być z wami.

Jest największym głosem ze wszystkich - waszym Ja, które zwyczajnie pragnie z wami być. Czuje się na tyle bezpiecznie w tej dość trudnej rzeczywistości, że chce po prostu być z wami. To jedyny głos, którego potrzebujecie - nie przesłania, nie jakieś konkretne odpowiedzi - słuchajcie go.

Ta wielowymiarowa kompozycja muzyczna Andersa jest bardzo pomocna w osiągnięciu stanu ciszy. Zdaje się, że można ją znaleźć na waszej stronie internetowej.

[„Powrót do Lemurii” można zakupić w sklepie Karmazynowego Kręgu]

Niezależnie jednak od tego, co wybierze, będzie to wspaniałym sposobem na wprowadzenie się w stan ciszy i otwarcie bezpiecznej przestrzeni.

Wtedy zaczniecie słyszeć i czuć prawdziwy głos.

Świadomość i nowe potencjały

Przejdźmy więc do mojego kolejnego pytania na dziś.

A tak dodatkowo, dla tych, którzy zastanawiają się: Czy Jezus umarł na krzyżu?

Jest Wielkanoc. Tak, Aandrah.

Setki Shaumbra z całego świata chciałyby znać odpowiedź.

Odpowiem, jeśli zostanie mi trochę czasu. To bardzo ciekawy temat.

Czy mam... w zasadzie to wszyscy mamy ważne spotkanie.

Zapomniałem wam powiedzieć. Będę musiał was opuścić około, powiedzmy, piątej - och, może być o szóstej (śmiej) - ponieważ właśnie nad czymś pracujemy.

Prawdopodobnie o tym nie wiedzieliście.

Ty wiedziałaś (zwraca się do Lindy), ponieważ poprzednio czułaś się fatalnie i myślałaś, że chodziło wtedy o ciebie, ale to nie tak.

Och, zaczynam śpiewać! (śmiej) (Adamus śpiewa)

Hmmm, nie chodzi o ciebie! (więcej śmiechu)

Tak więc aktualnie pracujemy nad wspólnym projektem, ponieważ taka jest nasza rola, tym się zajmujecie. Weźcie głęboki oddech i zaraz wszystko wam wyjaśnię.

Na jutro został zaplanowany atak terrorystyczny. Tak, to się ładnie układa w całość.

Miało to być takie małe zakłócenie w religijnych uroczystościach - takie zwrócenie uwagi.

Kiedy taka informacja dostaje się do wiadomości, urasta do niebotycznych rozmiarów.

Niech się wstydzą ci, którzy przygotowują zamach w święta, niezależnie od religii, ponieważ wciąż jest to dzień święty.

Nie ma znaczenia, czy wychwalacie życie czy śmierć - to jest święto.

Mimo tego pewna grupa przygotowuje plan ataku, dlatego muszę wyjść stąd wcześniej, niż później, aby popracować

z tymi terrorystami - oczywiście nie w celu pomocy w organizacji tego zniszczenia.

Ważne jest jednak to, że wy również tam jesteście.

Co robimy, kiedy stykamy się z grupą terrorystów, którzy planują stworzenie zamieszania na wielką skalę?

Idziemy na nich nakrzyczeć, Steve?



STEVE: Nie.

ADAMUS: Modlimy się za nich, Marilyn?

MARILYN: Jeśli chcesz.

ADAMUS: Jeśli... nie, daj mi dolara. (mnóstwo śmiechu) Daj mi dolara.
Daj mi za nią dolara! (zwraca się do brata kobiety; słycać więcej śmiechu)
Przetransformuję go w jakąś zyskowną firmę... w ten lub inny sposób. (śmiech)

Nie, nie modlicie się, ponieważ ta modlitwa jest waszym programem,
brakiem współczucia...

Przykro mi, ale zarobiłem na tym dolara.

Czy używamy przeciwko nim energii?

SHAUMBRA: Nie.

ADAMUS: Nie. Co więc robimy?

SHAUMBRA (krzyczy z końca sali): Szanujemy ich wybór.

ADAMUS: Ok...

SHAUMBRA: Obdarzamy współczuciem.

ADAMUS: Tak.

LINDA: Zapisać to na tablicy?

ADAMUS: Jasne.

EDITH: Nie łatwiej byłoby wynająć płatnego mordercę? (więcej śmiechu)

ADAMUS: Oddawaj... oddawaj cały portfel! Cały! Chcę dostać całą jego zawartość!
(mnóstwo śmiechu)
Aandrah, jesteś jutro zajęta?

AANDRAH: Tak.

ADAMUS: Potrzebuję sesji terapeutycznej.

Tak więc zdecydowanie obdarowujemy ich współczuciem.

Wchodźcie - a dokładniej my wszyscy - wkraczamy tam z tą energią.

Nawet w tej chwili tam jesteśmy.

Część was towarzyszy przy planowaniu, na spotkaniu terrorystów, które właśnie się odbywa. Wchodzimy tam z poszerzoną świadomością.

Innymi słowy, to wszystko wcale nie musi się stać. Nie ma przeznaczenia.

Wkraczamy tam ze świadomością wspanialszych potencjałów, jednak nie po to, aby je wprowadzić w życie albo zażądać ich użycia.

Przypomina to bardziej chodzenie z ogromnym koszykiem prezentów i pytanie:

„Co powiecie na to, zamiast tamtego bum?
Co powiecie na kochanie samych siebie, zamiast złości na matkę i chęci wysadzenia
w powietrze całego świata?”

A co, jeśli potencjał z koszyka powie:

„Jesteś Bogiem, to zachowuj się jak Bóg”,
zamiast mówić:

„To jest Bóg, a to zasady i postępujcie zgodnie z nimi albo was zabijemy.”

Wchodzimy tam więc z bardzo poszerzoną świadomością i możliwe, że terroryści
po prostu ją odczuwają.

Może pięć osób z tej grupy albo chociaż jedna zatrzyma się na chwilę i powie:

„Czuję coś. Czuję głos. Czuję... i wiecie co? Czy naprawdę chcemy to zrobić,
aby inni nas usłyszeli?”

Właśnie to pragną osiągnąć - chcą być słyszani.

„Może nie potrzebujemy niczego wysadzać, ale po prostu zaczniemy się sobie przyglądać,
aby zobaczyć, w jaki sposób, pomimo tego, że jesteśmy terrorystami, możemy zacząć
zmieniać świat poprzez transformowanie siebie. Jak możemy odpuścić kontrolę, gniew
oraz nasze aspekty, które podnoszą swe obrzydliwe głowy i chcą wszystko niszczyć?”

Tak więc, Shaumbro, kiedy wkraczamy na to spotkanie terrorystów, którzy pracują
nad dopięciem ostatnich elementów swojego planu, zjawiamy się tam ze współczuciem.
A tak poza tym, to w ten sam sposób radzicie sobie ze sobą, ponieważ - (do Lindy)
wróc proszę do strony z głosami - to są wasi terroryści. To są terroryści.

Aandrah? Tak.

Czy lubią podkładać bomby?

AANDRAH: Tak.

ADAMUS: Czasem tak.

Czasem chcą tylko osiągnąć hipnotyczny efekt albo nakłonić was do płaczu, ale tak,
niektóre z nich (*głosy*) lubią wysadzać pewne rzeczy w waszym wnętrzu, a szczególnie
tu (wskazuje na głowę). To jest łatwy cel.

Wróćmy jednak do naszej dyskusji.

Naprawdę istnieje grupa terrorystów, którzy planują coś na jutro. Tymczasem my siedzimy
tu i mówimy, że ta zastała energia złości, kontroli, może zostać przetransformowana,
ale nie za pomocą siły, tylko współczucia i szacunku, nie poprzez mocowanie się
czy negocjacje, wiercie lub nie. Nie negocjujemy, a przynajmniej ja nie negocjuję.

Jeśli rzeczywiście pozostajecie w Jam Jest, nie ma miejsca na negocjacje.

„Jam Jest. Nie będę negocjować. Jestem, który Jestem, ni mniej ni więcej.”

Udajemy się tam z naszą Obecnością i niech ją poczują.

Do czego wtedy dochodzi?

Cóż, otwiera się jeden z kilku scenariuszy.

Jutro obudzicie się i usłyszycie pewne niemiłe wiadomości. Oczywiście nikt z was
tak naprawdę nie chce tego potencjału, a przynajmniej większość ludzi.

Dla odmiany, możecie jutro dowiedzieć się czegoś ciekawego.

Grupa terrorystów w ostatniej chwili zrobiła coś głupiego. Ich plany posypały się. Nie mogli zdetonować bomby ukrytej w swojej bieliźnie. (trochę śmiechu)
Nigdy nie mogłem zrozumieć tej metody. (więcej śmiechu)

Muszę przyznać, że terroryści... (do Lindy) wrócisz do strony z głosami?

LINDA: Z przyjemnością.

ADAMUS: Terroryści nie są wcale tacy mądrzy. Są głośni, ale nie mądrzy. Nigdy.

To jest kolejny potencjał. „Władze odkryły plany...” resztę możecie sami sobie dopowiedzieć... wysadzenia czegoś. „Zostały one pokrzyżowane.”

W tym momencie na waszych twarzach pojawia się wielki uśmiech i myślicie:

„Boże, ale jesteśmy genialni!” (śmiech)

Nie musieliśmy niczego robić siłą. Wzięliśmy tylko naszą świadomość w momencie TERAZ i wysłaliśmy tam.

Niesamowite! Prawdziwa magia!

Właściwie, to nie magia, ale coś tak prostego, że nie ma w tym naprawdę żadnej tajemnicy.

Możliwy jest też trzeci scenariusz: nic. Nic się nie stanie. Nie przeczytacie o tym w gazecie. Nic się jutro nie wydarzy. Jutrzejszy dzień przejdzie bez echa, ponieważ na pewnym poziomie, ten plan po prostu rozpadnie się i nie ważne czy będzie to jego niewielki element czy znaczna część.

Być może przywódca tej grupy nagle dostanie zawału serca i się przekręci. Nie, żebyśmy my to spowodowali, ale wiecie, droga Shaumbro, kiedy płynie duża ilość energii z waszych serc, wpływa to również na serca innych. Jeśli je zamknęli, mogą się one otworzyć... zbyt szybko.

Tak więc możecie nie znaleźć żadnych informacji w gazetach i zacząć się zastanawiać, „Czy Adamus to wszystko zmyślił? Niezależnie od scenariusza miałby przecież rację.”

Najlepszym scenariuszem dla mnie w tej sytuacji byłoby, gdyby cały ten plan został udaremniony i trafił do wiadomości.

Najgorszym, gdyby zadziałał, a terroryści nie odczuli naszej Obecności.

Najwspanialszy efekt dałby jednak ten - cóż, mimo wszystko określe go mianem najlepszego - scenariusz, w którym nic się nie stanie - plany terrorystów rozpadną się bez echa - ponieważ to pokaże, że świadomość naprawdę się rozszerza.

Nie będzie tolerować nietolerancji.

LINDA: A to dobre.

ADAMUS: Świadomość nie pozwoli Starej Energii powstrzymać działania i budowy nowych struktur.

LINDA: Mogę to zapisać?

ADAMUS: Tak. Nie mam pojęcia, co takiego powiedziałem, ale...

Droga Shaumbro, poświęćmy temu chwilę.

Wszyscy nad tym pracujemy (mówi do kamery).

Przerwijcie na chwilę pisanie tych podziękowań i weźcie głęboki oddech.

Świat jest pięknym miejscem.

Naprawdę.

Nie ma drugiego takiego doświadczenia, jak to, które teraz macie.

Naprawdę nie możecie się wznieść do anielskich królestw.

Możecie tam iść, aby dochodzić do siebie po pobycie na Ziemi (śmiech), ale nie możecie się tam wznieść. Możecie tam wracać i kryć się pomiędzy wcieleniami, ale to wszystko jest tu. Wszystko jest tu, gdzie właśnie pracujemy.

Cała ta bitwa pomiędzy terrorystami, a sercem, współczującym i świadomym uczuciem, ta walka pomiędzy siłami starej energii, a świadomością nowego, nie dotyczy wyłącznie Ziemi. Dosięga również innych królestw.

Są królestwa... och, na jednym z naszych najbliższych spotkań opowiem wam więcej o aniołach. Wyjawię o nich całą prawdę i od razu powiem, że wcale nie są takie ulotne, jak byście mogli pomyśleć. (trochę śmiechu)

To niezwykle, ale są anioły, które ociągają się ze wzrostem. Nie chcą, aby całe stworzenie się rozwijało, a to z bardzo różnych powodów. Jeszcze wam o tym opowiem.

Możesz zrobić listę rzeczy, które mamy zrobić, zanim skończę tą serię...

LINDA: Och, och.

ADAMUS: ...a będzie do nich należał warsztat o aniołach i nazwiemy go (mówi poruszonym głosem)... „Anioły - Siły Boga i Zła.” (śmiech)

LINDA: Co tu ma być? Rozmowa o aniołach?

ADAMUS: Tak, to na razie wystarczy.

Próbuję pomóc wam w sprawach marketingu i utrzymać wszystko w ruchu, dlatego na naszym dzisiejszym spotkaniu zaoferowałem gwarancję zwrotu pieniędzy.

Czy na chwilę obecną jest ktoś, kto chce z tego skorzystać?

SHAUMBRA: Nie.

ADAMUS: Dobrze, ale to jeszcze nie koniec spotkania.

Rozszerzmy więc naszą świadomość, nasze współczucie, na energie terrorystów.

Po prostu tam bądźmy.

Weźcie głęboki oddech i bądźcie tam.

Zero wykładów.

Oni nie potrzebują waszego głosu prawiącego im kazania, zupełnie, jak wy nie potrzebujecie, aby inni zachowywali się tak wobec was.

Po prostu bądźcie tam każdą częścią siebie...

(pauza)

Zabierzcie ze sobą również swoją mądrość...

... wszystko to, czego przez te lata nauczyliście się o świadomości i energii...

(pauza)

Zabierzcie to ze sobą.

Zabierzcie świadomość wielkiej iluzji wewnętrznej walki, walki z wiatrakami.

Wiecie przecież, że kiedy ostatecznie zakochacie się w sobie i zaufacie, nie ma powodu do terroryzowania. Nie musicie niczego wysadzać, aby wszystko poruszyć.

Przenieśmy się tam, w tym momencie.

(pauza)

Jak już pewnie odgadliście... rozszyfrowaliście... to nie jest tylko jakieś miejsce na tej planecie, w którym ta grupa działa. Oni funkcjonują też na planach niefizycznych. Właściwie moglibyście powiedzieć, że są to ludzie, którzy pracują w fizycznych królestwach i zostali zmanipulowani przez istoty z innego wymiaru, istoty rzutujące na nich swoje głosy, dokonujące projekcji swojego programowania.

Po prostu bądźmy obecni we wszystkich królestwach... pozostając w prawdziwej Obecności Jam Jest.

(pauza)

Łagodnie powróćmy teraz świadomością do naszej sali. Mimo tego jakaś część was pozostanie przy terrorystach. Pamiętajcie, żadnych oczekiwań wobec efektu. Żadnych. W momencie, kiedy zaczniecie się czegokolwiek spodziewać, naruszyicie jego równowagę, dlatego nie oczekujcie. Efekt będzie tym, czym będzie.

Weźmy głęboki oddech i kontynuujmy naszą pracę, pomimo tego wszystkiego, co się wokół nas dzieje.

Nie mogę się doczekać, jak na następnym spotkaniu o tym porozmawiamy.

Kto pociąga za sznurki?

Na moment jednak zmienmy temat.

Jestem ciekawy odpowiedzi na pytanie: kto w waszym życiu pociąga za sznurki?

Linda przejdzie się po sali z mikrofonem.

LINDA: Cała przyjemność po mojej stronie.

ADAMUS: Zacznę więc od przodów. Na pierwszy ogień pójdzie On, Garret.

Kto w twoim życiu pociąga za sznurki?

GARRET: Bardzo często robią to moje rozkrzyczane aspekty.

ADAMUS: Zgadza się, dziękuję za bardzo szczerą odpowiedź. Bardzo dobrze.

Linda, teraz ty wybieraj.

LINDA: Ok. Kto chętny podnosi rękę. Ośmielisz się?

ADAMUS: Kto w twoim życiu tworzy rzeczywistość? Tak, to jest podchwytliwe pytanie.

LINDA: Wszystkie takie są.

ADAMUS: Kto tworzy rzeczywistość?

MARY: Wielokrotnie robi to mój umysł.

ADAMUS: Tak, zgadza się. (do Lindy)

Weź ze sobą trochę nagród, ponieważ czuję, że odpowiedzi będą lepsze, niż sądziłem. Tak więc tworzy umysł.

LINDA: Kogoś nagrodzić?

ADAMUS: Tak, Mary. Kto pociąga za sznurki?

Wiem, że chcesz odpowiedzieć. (zwraca się do Jane) Jesteś dzisiaj bardzo świetlista.

JANE: Dziękuję. Właściwie musiałabym wymienić całą listę, którą już wypisaliście.

ADAMUS: Tak, to prawda, jednak to już zostało powiedziane, dlatego nie mogę dać ci nagrody, chociaż masz rację.

A ciebie zawstydzę przed milionami ludzi. (zwraca się do innej kobiety)

SHAUMBRA (kobieta): Ja pociągam za sznurki. Sama tworzę swoją rzeczywistość.

ADAMUS: Naprawdę?

SHAUMBRA (kobieta): Tak.

ADAMUS: Poważnie? Wybierałaś swoich rodziców?

SHAUMBRA (kobieta): Tak.

ADAMUS: Tak? Kiedy?

SHAUMBRA (kobieta): Zanim tu przyszłam.

ADAMUS: Naprawdę!? Pamiętasz to?

SHAUMBRA (kobieta): Nie.

ADAMUS: Kto był wtedy z tobą?

SHAUMBRA (kobieta): Dobre pytanie.

ADAMUS: Przecież powiedziałaś, że tworzysz tę rzeczywistość, ale...

SHAUMBRA (kobieta): Tu, na Ziemi, tak.

ADAMUS: Tu, na Ziemi.

SHAUMBRA (kobieta): Tak.

ADAMUS: Ok, ale czy nie zaczęło się to od rodziców?

SHAUMBRA (kobieta): Och, tak.

ADAMUS: No tak, tylko że tego nie pamiętasz.

SHAUMBRA (kobieta): Nie pamiętam momentu wyboru, ale wiem, że go dokonałam.

ADAMUS: Tak ci się wydaje.

SHAUMBRA (kobieta): Zgadza się.

ADAMUS: Jednak nie masz pewności, że to zrobiłaś, w przeciwnym wypadku powiedziałaś, jak wyglądało to spotkanie z innymi aniołami i w jaki sposób dokonałaś wyboru. Nie wybrałaś...

SHAUMBRA (kobieta): Cóż, mogłam zmyślić jakąś dobrą historyjkę.

ADAMUS: Tak.

Zapytaj pracującego w snach, który wspiera powroty do świata fizycznego, a dowiesz się, że zostałaś wessana w tę tubę prowadzącą na Ziemię i popłynęłaś z prądem niespełnionych pragnień kapiąc i krzycząc. Niestety muszę ci powiedzieć, że nie był to świadomy wybór.

SHAUMBRA (kobieta): W porządku.

ADAMUS: Mówię to z miłością i współczuciem, ale naprawdę nie dokonałaś świadomego wyboru.

SHAUMBRA (kobieta): Ok. (śmiech, kiedy Linda podaje Adamusowi nagrodę)

ADAMUS: Chciałem dostać pieniądze!

Kto pociąga za sznurki? Greg?

GREG: Niestety czasem biurokracja.

ADAMUS: Masz rację. Robią to, ale to wy dajecie się wodzić za nosy,
trochę jak marionetki.

(Adamus tańczy jak kukielka na sznurkach) Tak.

LINDA: Jakie to słodkie! Zrób tak jeszcze raz.

ADAMUS: Jak kukielka na sznurkach, ponieważ jesteście przekonani,
że biurokracja ma głos ostateczny.

GREG: Nie zawsze.

ADAMUS: To oczywiste. Nie zawsze, ale wielokrotnie. To dobra obserwacja. Ok.

LINDA: Dać mu nagrodę?

ADAMUS: Nie. Nagrody są dla tych, którzy swoimi odpowiedziami porywają tłum.
Tam się ktoś zgłasza.

LINDA: Och, bardzo dobrze. Masz odwagę.

ADAMUS: Kto pociąga za sznurki?

TIBOR: W pierwszej chwili pomyślałem, że nie wiem. Nie mam pojęcia, ale...

ADAMUS: Bardzo dobrze. Zaczekaj chwilę. (do Lindy) Daj mu nagrodę. Teraz mów dalej.

TIBOR: Kiedy próbowałem do tego dojść, wyszło na to, że współtworzymy. Im bardziej
odpuszczam moje „nie wiem”, tym szerzej pozwalam wszystkim na życie i doświadczanie
tego, czego naprawdę chcemy. (ktoś mówi „wow”)

LINDA: Skąd jesteś?

TIBOR: Ze źródła.

ADAMUS: Ze źródła! (Adamus się śmieje; śmiech i brawa publiczności)

Chciałbym teraz podejść do naszego długiego stołu.

LINDA: Och, mój Boże.

ADAMUS: Rzadko kiedy zwraca się uwagę na ludzi, którzy tutaj siedzą.
Kto z was odpowie? Kto pociąga za sznurki?

MICHELLE: Moja Pełnia Świadomości.

ADAMUS: Ok, dobrze. Na razie trzymaj mikrofon, ponieważ rozwiniemy to.
Pełnia Świadomości, zgadza się, ale przecież dowiedziałaś się
o niej miesiąc temu.

MICHELLE: Tak.

ADAMUS: Co z tymi wszystkimi doświadczeniami, które miałaś aż do lutego 2010 roku?
Skąd to pochodziło?
Kto tu przewodził?

MICHELLE: Moje aspekty.

ADAMUS: Aspekty, tak. Bardzo dobrze.

MICHELLE: Moje aspekty, ale Pełnia Świadomości naprawdę wydawała mi się właściwą odpowiedzią.

ADAMUS: Tak?

MICHELLE: Dlatego dla mnie jest to właśnie Pełnia Świadomości.

ADAMUS: To dobra odpowiedź, ale nikt z was tak naprawdę jeszcze w nią nie wierzy.
Nikt z was jeszcze tego nie doświadcza.

LINDA: Czy mimo wszystko nie zasługuje na nagrodę?

ADAMUS: Ech, nie do końca. Przykro mi, może następnym razem.

RICKI: Może ludzie wokół mnie, którym pozwalam sobie kontrolować...

ADAMUS: Tak, to się zgadza.

RICKI: ...to oni pociągają za sznurki.

ADAMUS: Zdecydowanie. Za twoje na pewno. Nancy?

NANCY: Co?

ADAMUS: (śmiejąc się) Nancy, Kathy. Chciałem tylko poświęcić wam trochę uwagi.
Zobaczcie, że wszyscy, jak siedzą przy tym stole, ciężko dla was pracują.
Kto pociąga za sznurki w twoim życiu?

NANCY: Chciałam powiedzieć, że właściwie wszystko zależy od tego, co robię.
Na przykład w pracy będzie to szef.

ADAMUS: Dokładnie.

NANCY: W domu może to być, w zależności od zajęć - mogą to być moje wnuki.

ADAMUS: Tak. Ok.

NANCY: Wszystko zależy od tego, co robię.

ADAMUS: Bardzo dobrze. To była szczerza odpowiedź. Kathy?

KATHY: Ego.

ADAMUS: Ego? A gdzie ono jest?

KATHY: Ono jest tym wszystkim. (wskazuje na listę na tablicy)

ADAMUS: Tak, ok. Dobra odpowiedź.

A tak poza tym, nie chcę cię poprawiać, ale i tak zawsze to robię.

Ego nie jest czymś złym.

Określenie to wywodzi się z „Idę, rozwijam się, doświadczam.” (ang. “I go.”)

Z czasem jednak słowo to zyskało negatywny wydźwięk, ale właściwie to...
dobrze jest mieć wielkie ego. (śmiech, kiedy Adamus robi minę)

LINDA: Dzięki Bogu.

ADAMUS:

Myślicie o nim, jak o czymś złym, mówiąc, że ktoś jest egoistyczny, zadufany w sobie.

Jest jednak linia, cienka linia, która wyznacza granicę pomiędzy całkowitym egoizmem -

kiedy to karmicie się cudzą, kradzioną energią - a samoświadomością i uczuciem

przyływu energii, które oznaczają, że nie musicie jej zabierać innym. Jesteście wtedy tak

bardzo siebie świadomi, tak szalenie w sobie zakochani, że naprawdę nie musicie kraść.

Nie potrzebujecie chować się za wymówkami.

Nie macie najmniejszego zwątpienia i wyrażacie siebie otwarcie, z radością.

Nie macie potrzeby się cofać.

Takie ego jest wspaniałe, ponieważ wtedy staje się wyrazem waszego Jam Jest.

Tak, jeszcze można dodać coś do listy tych, którzy pociągają za sznurki.

Siglinde?

SIGLINDE: Ciało fizyczne ma w tym swój udział.

ADAMUS: Absolutnie. Można powiedzieć, że nawet całkiem spory.

Wasz dzień może być naprawdę cudowny, a pod wieczór pojawi się ból czy jakiś głos

płynący ze strony waszej biologii, który wyrwa się przed inne i krzyczy wszystko rujnując.

Tak.

Aleya?

ALEYA: Jak dla mnie, to zależy od tego, jak bardzo sobie ufam i na ile zgadzam się z moimi aspektami...

ADAMUS: Tak.

ALEYA: ... i z moim Jam Jest.

ADAMUS: Dokładnie tak. Bardzo szczerą odpowiedź. Czasem z powodu braku tego zaufania, pozwalacie innym pociągać za sznurki. Właściwie jest to nawet łatwiejsze, kiedy ktoś robi to za was (Adamus tańczy, jak kukielka) i...

LINDA: Przeoczyłam to, kiedy szłam. Mógłbyś zrobić tak jeszcze raz?

ADAMUS: ...łatwiej jest, kiedy ktoś pociąga za wasze sznurki i (znów tańczy)...

Cauldre tego nie lubi.

LINDA: Naprawdę?!

ADAMUS: Tak.

SHAUMBRA (mężczyzna): Sposób, w jaki o tym mówisz, przywodzi na myśl osoby znajdujące się pod wpływem innych - całe to pociąganie za sznurki i wciskanie odpowiednich guzików. Czy nie byłoby lepiej spoglądać na ten wewnętrzny głos i coraz częściej dokonywać wyboru z tego poziomu?

ADAMUS: Ach, zdaje się, że mogę już iść do domu! Nie muszę kończyć tego spotkania, ale przygotowałem kilka ciekawych diagramów. Daj mu dwie małe nagrody. Tak.

LINDA: Och, na litość boską.

ADAMUS: Powiem to samo, ale w nieco inny sposób - nie lepszy, tylko inny.

EDITH: On woli dostać kawałek złota.

ADAMUS: Niedługo zaczniemy takie rozdawać.

Teraz pójde trochę porysować na tablicy.

Pytanie brzmiało: Kto pociąga za sznurki?

Gdybyście powiedzieli: „nikt”, musiałbym nazwać was kłamcami.

EDITH: To akurat żadna nowość. (mnóstwo śmiechu)

ADAMUS: (śmieje się) Och, daj jej coś. Cokolwiek. Dziękuję.

Och, bardzo przypomina mi to naszą starą Mistyczną Szkołę, gdzie rozmawialiśmy w ten sposób całymi dniami. Czasem niektórzy z was byli niesamowicie spici i na drugi dzień czuli się raczej kiepsko, a innym razem zwyczajnie dzieliliśmy się pięknem i radością. Tęsknię za tym, ale widzę, że powoli do tego wracamy.

Zdarza się... jest wiele wyznawców New Age, którzy twierdzą, że nikt nie pociąga za ich sznurki. Z tego powodu zadałem im to pytanie... nie wyszło mi to z wami. Próbowałem skusić was na taką odpowiedź, ale skutecznie ją omijaliście.

Droga Shaumbro, czasem pojawia się odpowiedź:

„Nikt. Sam tworzę swoją rzeczywistość.”

Wtedy pytam:

„Naprawdę? W takim razie posiadasz pewne zdolności i talenty. Skąd je wzięłeś?”

Odpowiadają mi: „Stworzyłem je.”

Pytam dalej: „Pamiętasz, jak to robiłeś?”

Wtedy jednak słyszę:

„Nie, ale to zrobiłem.” Niektórzy mówią, że są twórcami swojej rzeczywistości.

Takim od razu zadaję pytanie: „Poważnie? I to jest to, co sobie stworzyłeś?!”

To miało być zabawne. (śmiech)

Bardzo często słyszę takie ezoteryczne odpowiedzi, ale nie ma w nich prawdy.

Nie są rzeczywiste.

Kształty fal świadomości

Chciałem z wami krótko omówić - chociaż może to zająć godziny - jednak chciałem wyjaśnić, kto pociąga za sznurki i za chwilę sam odpowiem na swoje pytanie - pytanie, które męczyło wielu z was od dość dawna:

Czy człowiek ma wolną wolę?

Powiemy dziś o tym. Zwróć się wam pieniądze za bilety wstępu.

Czy człowiek ma wolną wolę?

EDITH: Ludzie mają wolny wybór.

ADAMUS: Tak?

GARRET: Bardzo drogi wybór. (śmiech)



ADAMUS: Będę teraz rysować, a to, co tu zaraz zobaczycie, jest symboliczne, więc nie bierzcie tego dosłownie - to po prostu dobry sposób na wyjaśnienie. Wasze źródło, wasze Ja, jest w podróży.

O Pełni Świadomości rozmawialiśmy już na naszym ostatnim spotkaniu i ma ona inne... kształty fal lub wzory, w które układają się jej energie. Wasz duch ma taką falę. Jest ona bardzo piękna. Nie bierzcie tego dosłownie, to tylko symboliczny rysunek. (Adamus rysuje falę)

I teraz, wasz duch ma pewne swoje pragnienia i jest w podróży, która wygląda jak ta linia.

Pragnienia te można bardzo prosto podsumować - chce was poznać i w odpowiedzi na pytanie, które zadaliście dawno temu: „Kim jestem?”, zaczął szukać. Chce was poznać i robi to poprzez doświadczenie, ekspansję oraz ekspresję.



Właśnie tymi trzema rzeczami wasz duch, wasza boskość, czy jak inaczej to nazywacie, pragnie się zajmować i podobnie, jak ta linia, tańczy sobie unosząc się w górę i w dół. Chce siebie poznać, chce poczuć.

Nie może jednak tego zrobić bez doświadczenia, więc przechodzi przez cały ich szereg. Pragnie się dalej rozwijać, ponieważ sprawia mu to radość. Uwstecznicanie się po prostu nie działa, a pozostawanie w bezruchu w ostateczności prowadzi do eksplozji energii. Kończy się wybuchem! Coś musi poruszać energię.

Pragnie więc rozwoju i chce przy tym promieniować radością. Sama radość bez ekspresji nie daje mu poczucia spełnienia, dlatego chce się wyrazić - poprzez śpiew, muzykę, książki, pracę, nieciekawą związek czy problem zdrowotny.

Wszystko to są formy ekspresji i to właśnie robi fala waszego ducha.



Macie jednak drugą, podobną linię, zwaną ludzką. Płynie ona mniej więcej tak.

(Adamus rysuje falę będącą lustrzanym odbiciem poprzedniej, znajdującej się wyżej)

Zajmuje ona aktualnie większość waszej świadomości i ma zupełnie inny sposób falowania, indywidualne pragnienia, a także swoje odrębne interesy, przy czym generalnie nie widzi ducha i uważa, że działa w pojedynkę, dlatego jest bardzo odizolowana i chce przede wszystkim przetrwać.

Przetrwanie jest starym programowaniem, jeszcze z czasów Lemurii.

"Idź na Ziemię i spróbuj tam pozostać - wejdź w ciało fizyczne, ponieważ dopiero wtedy możesz doświadczać - ale przede wszystkim postaraj się tam wytrwać".

Dlatego teraz postępujecie podobnie - jest to efektem starego programowania.

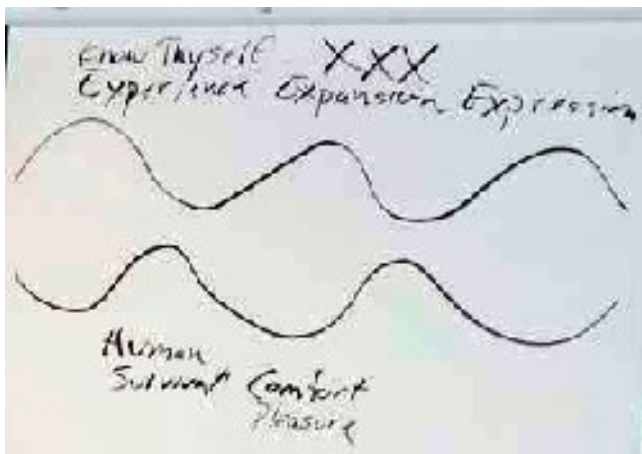
Mam nadzieję, że będziemy mogli je odłożyć, ponieważ stało się dla was pod wieloma względami bolesne. Nie musicie przetrwać, tylko żyć. Ludzka fala jednak pragnie przetrwania, a do pewnego stopnia również komfortu i przyjemności.

Przyjemność ta wywodzi się z programowania z Atlantydy.

Istnieją ośrodki odczuwania przyjemności, które zostały włączone do programowania u wszystkich.

Dlaczego?

Głównie dlatego, że dzięki temu można było nakłonić ludzi do naprawdę ciężkiej pracy i niezwykłych czynów, jeśli tylko pod koniec dnia otrzymywali małą nagrodę - seks, alkohol, podziękowanie, cokolwiek, może nawet trochę poczucia władzy. Zapiszę więc poczucie komfortu i przyjemności - przepraszam, jeśli nie daje się tego odczytać.



LINDA: Nie jest rewelacyjnie, ale w miarę czytelnie.

ADAMUS: Odwróć to bardziej do kamery.

Komfort i przyjemność - chciałbym, abyście uwolnili to programowanie.

Nie potrzebujecie żadnej wieczornej nagrody, nie jesteście już królikami doświadczalnymi, które muszą sobie zasłużyć na coś dobrego.

Cukier był wspaniałym odkryciem, ponieważ... muszę być ostrożny w tym, co teraz mówię.

Chociaż właściwie, to nie muszę.

Cukier, do pewnego stopnia, ma w sobie coś z energii hipnotycznej.

Nie mówię, że jest zły, ale porusza was energetycznie, nie biologicznie – powoduje, że lepiej się czujecie.

Dlaczego dzieciom daje się cukier? Żeby się wreszcie zamknęły, ale nie jest to dla nich dobre. Doprowadza je tylko do stanu energetycznego szaleństwa. Cukier to po prostu hipnotyczny narkotyk.

Możecie sobie zapisać: „Adamus powiedział, że cukier to hipnotyczny narkotyk.”

Tak więc człowiek szuka przetrwania, przyjemności, komfortu, a przy okazji wpada w inne energie, takie, jak kontrola i władza - które uwielbia. Zabiera to do budowania swojej tożsamości - to akurat negatywna interpretacja ego.

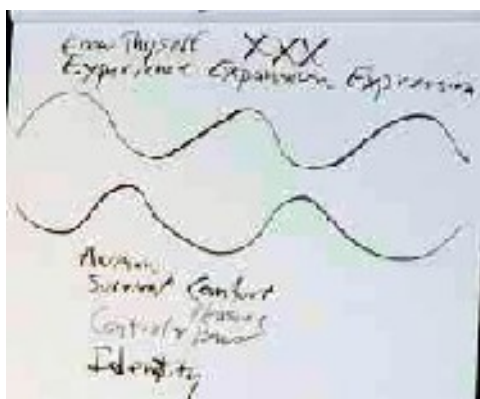
Powiedzmy więc, że po prostu „tożsamości”.

Ludzka fala nieustannie próbuje się umacniać.

Duch, fala po stronie ducha, próbuje siebie zrozumieć - fala po stronie człowieka, obudować.

LINDA: Powinieneś to zapisać.

ADAMUS: Wszystko i tak się nagrało.



LINDA: Ok.

ADAMUS: Tak więc, człowiek wciąż umacnia swoją tożsamość i nie pozwala na jej prawdziwą ekspansję ani też jej specjalnie nie odkrywa. Chce ją określić i ograniczyć.

Macie więc te dwie fale, które na ogół pięknie i bardzo naturalnie się układają. Obie te linie tańczą i raz są bliżej, a raz dalej od siebie. Im bardziej się do siebie zbliżają, tym wspanialsze są wasze doświadczenia, ponieważ dzięki temu człowiek zanurza się w swoim odkryciu, a duch bardziej wzrasta. Stanowi to normalne, piękne zbliżenie fal, a rozdzielenie ich, działa jak magnes i ściąga obie z powrotem ku sobie.

Wtedy znów się rozchodzą.

Człowiek zagłębia się w swoich doświadczeniach, a duch wlatuje z radością i tak wygląda całe to falowanie. To jak...

LINDA: Mógłbyś to pokazać z muzyką?

ADAMUS: To naprawdę... naprawdę, jak taniec.

(Chwila przerwy, kiedy Adamus tańczy z Lindą)

SHAUMBRA (mężczyzna): Dajcie mikrofon i niech ktoś zaśpiewa. (mnóstwo śmiechu)

ADAMUS: Naprawdę przypomina to taniec - razem, osobno - razem osobno.

Podobnie jest z oddechem.

Możecie poczuć tą falę, ten taniec.

Trochę tu gorąco.

LINDA: Cauldre musi się napić.

ADAMUS: Otwórzcie drzwi. Mmm. Energie, które tu tworzymy, tańczą taki właśnie taniec.

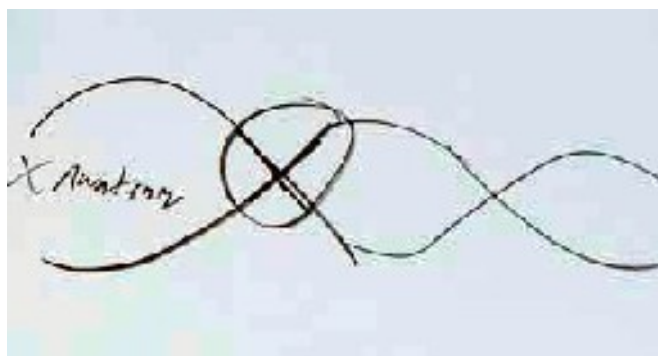
I teraz, w końcu, pewnie niektórzy z was już wiedzą, co powiem...

linia ducha (Adamus rysuje) i człowieka w pewnym momencie stykają się ze sobą, krzyżują się.



Narysuję to w powiększeniu.

Od tej chwili ich taniec zmienia się i jest ciągłym przecinaniem się. W miejscu zetknięcia się tych dwóch fal, znajduje się punkt krytyczny. Jest to centralny punkt świadomości. Inaczej mówiąc, odpuszczacie tu swój dotychczasowy taniec, swoją przeszłość. Staje się ona historią, wspomnieniem - po prostu częścią doświadczenia. Od tego momentu fale te tańczą razem.



Początek procesu przebudzenia jest tu. (wskazuje punkt fali)
W tym miejscu się ono rozpoczęło. Poczuliście, że ta chwila nie będzie was już dłużej zbliżać i oddalać, tylko: „Och, dobry Boże, one się stykają.”

Będzie to rezultatem wielu rzeczy - traumas, depresji, braku pasji - wszystkie te rzeczy mogą stworzyć taką chwilę

po stronie człowieka, kiedy to pojawi się spirala ściągająca jego świadomość w dół, co da mu kopa, aby wznieść się aż do tego punktu.

Wtedy wasz duch, którego fala była gdzieś w górze, mówi: „Spadam.” (śmiech)
„Zanurkuję tam i nie będę sobie polatywać na jakichś eterycznych poziomach - idę na Ziemię. Będę z tobą.”

W tym pięknym momencie Jam Jest, stajecie się Jednością.

Jeszcze do tego wrócę, ale chcę, abyście zapamiętali coś bardzo ważnego, ponieważ jest Wielkanoc.
(szepcze do Lindy) Oddychaj głęboko.

A więc...

LINDA: O mój Boże.



Więc... (Adamus rysuje). Co to jest?

SHAUMBRA: Ryba.

ADAMUS: Symbol ryby. Kto go używa?

SHAUMBRA: Chrześcijanie.

ADAMUS: A kto łowi ryby?

SHAUMBRA: Rybak.

ADAMUS:

Skąd ten pomysł, że Jezua miał kilku rybaków? To nie tak! (śmiej)

Co jest do...! Kto chciałby wybrać rybę, jako swój symbol??!

Co Jezua miał przez to na myśli?

To taka przykrywka, bo naprawdę chodziło o taniec energii, a nie o łowienie ryb!

Chodziło o integrację, o połączenie w tym punkcie. (Adamus wskazuje na przecięcie fal)

Aaaaaach! Jezua doskonale o tym wiedział.

Przez cały czas pokazywał dokładnie to samo, co ja dzisiaj, tylko nie miał tablicy i pisał pątykiem po ziemi. Przekazywał identyczną wiedzę swoim uczniom, a także innym, którzy potrafili go słuchać, a Maria Magdalena stała u jego boku i wyjaśniała nawet więcej szczegółów tego niezwykłego procesu.

Jezua użył symbolu - który później ktoś przekształcił w rybę - użył tego symbolu przecięcia linii.

Spotkanie się - taniec - to ostatecznie łączy dwie fale. W tym punkcie właśnie jesteście.

Teraz do tego dochodzi i od tego miejsca (skrzyżowanie linii) biegnie dalej, ale już nie w postaci dwóch oddzielnych fal - to jest wasza Pełnia Świadomości.

Czy zwróciły wam się pieniądze za wstęp?

PUBLICZNOŚĆ: Tak.



ADAMUS: Och, tak! Dla tych z was, którzy będą na mojej - naszej - dyskusji o braku równowagi mentalnej, będzie to nieodłączną częścią rozmów, ponieważ w tej dysharmonii, Greg, zamiast tańczących fal, macie nieregularne, poszarpane linie. (Adamus rysuje krzywo)

Wtedy ludzka fala zaczyna wyglądać podobnie - to jest świetny sprzęt - i wkrótce oddalają się od siebie (rysuje coraz dalej w górę i w dół), aż w końcu zupełnie tracą ze sobą kontakt.

Człowiek popada w psychozę, chorobę umysłową, załamanie, schizofrenię i wszystkie inne tym podobne. Każda rzecz skupia się wtedy w umyśle, przez co dochodzi do załamania w naturalnym rytmie tańca ducha i człowieka.

Tak więc wrócimy do tego i omówimy wszystko bardziej szczegółowo. Teraz jednak powiem więcej o tym, jak - przesadziłem z uproszczeniem tych rysunków - ale wciąż dobrze przedstawiają główne fale świadomości. To nawet całkiem dobry tytuł na tą część Shoudu - Fale świadomości.



W rzeczywistości, kiedy naprawdę w to wejdziesz, zauważycie, że macie wiele aspektów, a one z kolei pielęgnują swoje własne schematy, których wy posiadacie miliony. Przedstawię je tu pod postacią kropkowanej linii, ponieważ nie dominują nad człowiekiem, prawda?

Kiedy więc ta ludzka fala utraci prostą linię i przekształci się w kropkowaną, a linia aspektu stanie się ciągłą próbując wszystkim kierować (Adamus rysuje), wtedy dopiero macie do czynienia z naprawdę pomieszany człowiekiem.

Będziemy mówić o tym, jak podchodzić do takich ludzi i jak pomóc im przywrócić ten falisty taniec.

Jest to całkiem proste, naprawdę.

Narysowałem wam te fale w dość linearny sposób. Naprawdę bardzo bym chciał, aby wszystkie te ściany były tablicami gotowymi do zapisania. Czyż nie byłoby to wspaniałe, Suzy? (śmiech)



W rzeczywistości fale te nie są takimi liniami.

Właściwie... i znowu muszę to uprościć... to jest Źródło (Adamus rysuje kropkę)... przypominają one raczej rozszerzającą się spiralę. (Dorysowuje ją wokół kropki)

Kiedy spojrzycie w jej środek, ten taniec wciąż trwa, ale przez cały czas widzicie po prostu otwierające się Ciało Świadomości - co może wyglądać dość nieskładnie i chaotycznie, a wielokrotnie towarzyszy temu wrażenie, że wszystko się zaraz rozsypie.

Często jest ono bardzo rzeczywiste i dochodzi do załamania.

Może nie do końca, ale świadomość zamyka drzwi i tworzy iluzję, że prawdziwy rozwój ustał. Myślę, że wiecie, o czym mówię.

W rzeczywistości, nawet ta spirala nie jest dokładnym odwzorowaniem fal, ponieważ ten taniec, kiedy dobrze się mu przyjrzyjecie, tworzy... (Adamus rysuje wielką, krągłą spiralę) coś w rodzaju koła, wielkiej piłki, która wciąż się rozszerza. Stanowi ona waszą świadomość i rośnie, coraz bardziej się otwiera, aż dojdziecie do punktu Jam Jest. Wolna wola?

I teraz, coś ważnego dzieje się w tym miejscu - w punkcie przecięcia linii, o których wcześniej mówiłem.

Ta piłka, lub inaczej mówiąc spirala, nie rozwija się dalej tak, jak do tej pory - kończy swój regularny bieg i o tym powiemy sobie więcej na naszym kolejnym spotkaniu.

Chciałem jednak odpowiedzieć na pytanie zadane wcześniej, zanim - widzę, że mój czas dobiega końca - mimo wszystko chcę udzielić tej odpowiedzi. Możecie się nad tym później pozastanawiać i wcale nie musicie od razu uznawać tego za prawdę, ponieważ we wszystkich naszych wspólnych dyskusjach, a także w prywatnych rozmowach, po prostu zadaję pytania.

Czy człowiek na wolną wolę?

Wróć do naszych wcześniejszych rysunków - do sprawy pociągania za sznurki i wybierania biologicznej rodziny.

Wy tego nie robicie. Nawet się nie narodziliście.

Jak w związku z tym moglibyście w ogóle wybierać rodziców, zdolności i talenty?

Dzięki astrologii?

Czy zrobił to za was Bóg?

A może jakaś grupa aniołów albo wasi duchowi przewodnicy?

Wybierało to wasze wyższe Ja lub wasza naddusza?

Czy było to tylko ślepe przeznaczenie lub fatalny brak szczęścia?

Kto pociąga za sznurki?

To ostatnie jest naprawdę bardzo starym pytaniem, a odpowiedź brzmi - to zależy. Wszystko zależy od świadomości.



Duch ma swoje własne zainteresowania. Unosi się nad rzeką płynącą z falami. Na swój sposób nie interesuje się tym wszystkim, ponieważ przez cały czas nabiera doświadczenia.

Rozszerza się i wyraża siebie nawet, jeśli oznacza to krzyk i wrzask.

Jest pochłonięty ekspresją. Problemy zdrowotne również są formą takiego wyrazu.

Tak więc duch polatuje sobie w przestrzeni i nie oznacza to, że go nie obchodzą - po prostu jego potrzeby, jego pasje, są inne.

Dla odmiany macie tego człowieka, który na Ziemi walczy o przetrwanie i o swoją tożsamość. Tak, chcecie powiedzieć: „Tworzę swoją rzeczywistość.”

Jednak to nie prawda, ponieważ znaczna jej część powstaje pod wpływem tej fali (duch), a o innych będziemy mówić na naszym warsztacie dotyczącym zdrowia mentalnego.

Powiemy wtedy o dodatkowych liniach, które pojawiają się na boskim poziomie, a których wy nie jesteście świadomi.

W zasadzie to nie tworzycie zbyt wielu swoich doświadczeń.

Czy ludzie mają wolną wolę?

Nie, nie mają. Gdyby mieli, byłiby zupełnie inni.

Znajdują się pod jakimś wpływem. Coś pociąga za ich sznurki.

Karma? Jasne, jeśli tylko w nią wierzą.

Religia? Zdecydowanie. Wszystkie inne tego typu rzeczy też mogą to robić.

Ludzie bardzo chcą wierzyć, że mają wolną wolę i domagają się jej:

„Mogę rzucić pracę, kiedy tylko zechcę.” Nie mogą.

„Mogę odejść, kiedy mi się spodoba”, ale tak nie jest.

Żyją blisko miejsc, w których dorastali - tuż obok swoich rodziców.

Nie, ludzie nie mają wolnej woli.

Mam nadzieję, że chociaż trochę was to zirytuje, ponieważ zawsze myśleliście, że ją macie.

Co innego, jeśli chodzi o boską wolę.

Tobiasz mówił o tym lata temu i już zapomnieliście ten przekaz.

W zasadzie, to nie chcieliście nawet tego usłyszeć.

Powiedział: „Istnieje boska wola.”

Wola waszej duchowej fali, duchowego tańca, która przewyższa tę ludzką falę.

Odpowiada ona za wiele spraw pojawiających się w waszym życiu.

Wasz duch nie przyciąga tych negatywnych doświadczeń, ponieważ istnieją dla niego rzeczy o wiele ważniejsze, niż głupiotki, ludzkie wyskoki, desperackie próby kontroli, przyjemności, ciągle poprawianie tożsamości i przetrwanie.

To wszystko nie ma znaczenia! Duch przetrwa, bo śmierć nie istnieje.

Jezua udowodnił to poprzez krzyż. Nie ma śmierci. Nie umarł za wasze grzechy.

Nie umarł też za was.

Dobry Boże... to takie egoistyczne myśleć, że Jezua za kogoś umrze.

Doszedł on do momentu - a był zbiorową świadomością, dlatego wygląda to trochę inaczej - jednak doszedł do momentu, w którym powiedział:

„Idę łowić ryby. Dochodzę do punktu styczności. Nie ma znaczenia czy przeżyję czy umrę. Zmęczyłem się już siedzeniem w moim własnym więzieniu jako człowiek. Zmęczyłem się rozdzieleniem, dwoma falami tańczącymi osobno. Chcę powrócić do Jedności.”

Bum!

Fale się skrzyżowały.

Och, powiedziałem „krzyżować”? (śmiech, kiedy Adamus tworzy krzyż z palców Cauldre'a)

Powiedziałem „krzyżować”?!

Dwie linie połączyły się. Niebo i Ziemia zlały się w jedno.

Fala boska przecięła się z ludzką.

Czy Jezua umarł na krzyżu?

Nie. Dzięki niemu ożył.

Ciało fizyczne nie miało wtedy aż takiego znaczenia.

Odkrył to w momencie zetknięcia się fal.

Tak przy okazji, ten symbol został odświeżony setki lat później, jako forma hipnozy, cierpienia: „On umarł za twoje grzechy.”

Nie wydaje mi się. Nikt nie może za nie umrzeć.

W punkcie zetknięcia się tych fal chodziło właśnie o życie, jednak krzyża zaczęto później używać, jako symbol cierpienia, bólu, winy i kontroli.

Tak więc, drodzy przyjaciele, Jezua obudził się na krzyżu i w tym samym momencie uwolnił ciało fizyczne, przy czym 2.000 lat temu nie było innego wyjścia. Dzisiaj już nie trzeba tego robić w ten sposób.

Opuścił więc ciało fizyczne i naprawdę zaczął żyć.

Dalej towarzyszył Marii Magdalenie.

Mieli razem dzieci, chociaż Jezua był już bezcielesny. Bardzo piękne dzieci.

Tak, możecie uprawiać seks nie mając ciała. Poważnie.

Czasem jest lepszy, niż, gdybyście pozostawali w formie fizycznej. (spogląda na Lindę)

Nie zawsze. Nie zawsze. (mnóstwo śmiechu)

Nie zawsze.

LINDA: Jesteś geniuszem.

ADAMUS: Tak więc, droga Shaumbro, omówiliśmy dzisiaj wiele rzeczy.

Najwyższy czas zacząć tak pracować.

Kontynuujmy to... chociaż może bardziej bądźmy świadomi terrorystów i tego wszystkiego, o czym dzisiaj mówiliśmy, a było tego całkiem sporo.

Na naszym następnym spotkaniu, powiemy więcej o tym, co dzieje się w tej sferze podczas wzrostu, rozszerzania swojego Ja, kiedy dochodziecie do momentu przecięcia się fal. W międzyczasie jednak, posłuchajcie lub przeczytajcie ten Shoud jeszcze raz, ponieważ większa część was była teraz gdzieś dalej.

Sprowadźcie ją teraz z powrotem do tego poziomu przez ponowne przeczytanie lub odsłuchanie.

Jak już powiedzieliśmy wcześniej, wchodzimy w doświadczanie - w coś nowego i bardzo odmiennego od tego, co znaliście dotychczas. Nie każdemu się to spodoba, wiercie lub nie. Nie potraficie sobie wyobrazić, dlaczego komuś miałyby to nie leżeć, ale tak będzie.

Mówimy tu o rzeczach, które wyraźnie różnią się od starych przekonań - mówimy o czymś zdecydowanie innym. Nie znaczy to, że nasze tematy są dobre lub złe, ale, jak wiecie, kiedy spotkaliśmy się tu po raz pierwszy, powiedzieliśmy:

„Będziemy odkrywać coś nowego.”

Im bardziej to odkrywamy, tym silniej przekonujemy się, że było to tylko podstawą, prawdą wyjściową.

Zanim więc powrócicie do swojego świata, pamiętajcie, że nie musicie się martwić ani popadać w zwątpienie.

Wszystko w całym stworzeniu jest idealne.

Dlatego też Jestem, który Jestem, Adamus, w służbie dla was.

(brawa publiczności)

© Copyright 2010 Geoffrey Hoppe, Golden, CO 80403

Tłumaczenie: Lucyna Cichowska email: belinka@o2.pl - www.shaumbra.pl

